

Czyste kolarstwo amatorskie – kontroli antydopingowych będzie coraz więcej

„Kolarski internet” w ostatnich dniach żyje tematem kontroli antydopingowych na amatorskich zawodach. Przed tygodniem podczas Tatra Road Race - jednego z największych wyścigów szosowych, przeprowadzono badanie zarówno pod kątem dopingu farmakologicznego, jak i ... technicznego. Polski Związek Kolarski zapowiada, że akcja „czyste kolarstwo” będzie obejmowała kolejne imprezy dla amatorów i oferuje wsparcie dla organizatorów wyścigów.

- Naszym celem nie jest łapanie i piętnowanie osób stosujących doping. Naszym celem jest czysty i zdrowy peleton – mówi Sebastian Rubin, wiceprezes PZKol. – Dlatego wspieramy każdą inicjatywę organizatorów amatorskich imprez kolarskich, która ma na celu rywalizację w duchu fair play – dodaje.

W tym roku kontrole antydopingowe odbyły się już podczas czterech imprez, między innymi Mistrzostw Polski Masters w Starachowicach. A podczas niedawnego Tatra Road Race, we współpracy ze Służbą Celną, prześwietlano również rowery zawodników i sprawdzano czy nie są wyposażone w ukryte silniki. Żadnego wspomaganie technicznego nie znaleziono. – Wszystkie dotychczasowe kontrole były zapowiedziane i tak będzie też w przypadku każdej kolejnej – mówi Sebastian Rubin. - Nie chcemy organizować „polowania na czarownice”. Chcemy działać prewencyjnie. Przede wszystkim – zwiększać świadomość samych zawodników. Także wiedzę o negatywnych skutkach zażywania substancji dopingujących – dodaje. Deklaruje przy tym wsparcie w zakresie edukacji amatorów. – Każdy, kto ściga się w zawodach kolarskich, powinien zdawać sobie sprawę, że przepisywane mu przez lekarza środki, mogą powodować dodatni wynik testu antydopingowego. Apeluję do zawodników – pytajcie lekarzy, czytajcie ulotki branych leków, zachowujcie recepty i zalecenia od lekarzy – mówi Sebastian Rubin.

PZKol oferuje organizatorom wyścigów pomoc w kontaktach z POLADA (Polską Agencją Antydopingową). – Koszt zatrudnienia agencji i jej ekspertów do przeprowadzenia badań nie powinien znacząco obciążać budżetu największych zawodów. Jestem przekonany, że sami zawodnicy zgodzą się również na zwiększenie wpisowego o symboliczne dziesięć złotych, żeby mieć poczucie zdrowej i uczciwej rywalizacji – tłumaczy wiceprezes PZKol. – Sport amatorski się profesjonalizuje. Zawodnicy często trenują po kilkanaście godzin w tygodniu, przypinają numery startowe do najlepszych rowerów dostępnych na rynku, jadą po zabezpieczonej trasie, na bufetach czeka na nich wolontariusze z bidonami. Mogą naprawdę poczuć się jak zawodowcy. Naturalnym jest więc, że chcą rywalizować w uczciwych i czystych zawodach. Jestem przekonany, że organizatorzy wyścigów im to umożliwią – wyjaśnia Sebastian Rubin.

- Mam nadzieję, że kolarstwo będzie pionierem w walce z dopingiem wśród amatorów i naszymi śladami podążą również organizatorzy zawodów biegowych i triathlonowych – mówi wiceprezes PZKol.